Nr. 108. We Lwowie, sobota dnia 5 marca 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 4 marca.

(×) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zawiadomił prezes, dr. Kozłowski, że komitet, wykonywując uchwałę wczorajszą w drodze telegraficznej, podziękował arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi d'Este za przyjęcie godności członka honorowego Towarzystwa.

Z kolei aprobowało zgromadzenie cały szereg wniosków, uchwalonych na wczorajszem posiedzeniu poufnem. Między innemi, uchwalono (na wniosek oddziału pokuckiego) zalecić oddziałom towarzystwa zaprowadzenie sądów rozjemczych dla spraw agrarnych, jako sądów polubownych między pracodawcami a robotnikami w gospodarstwie wiejskiem.

Uchwalono też (wniosek oddziału sanockiego) wezwać komitet, aby wziął pod rozwagę szerzącą się coraz bardziej parcelację w celach spekulacyjnych i zainicjował solidarną akcję instytucyj finansowych i gospodarskich w celu zapobieżenia tej parcelacji.

Następnie uproszony specjalnie inżynier wydziału krajowego, p. Blauth, przedłożył obszerny, gruntownie opracowany referat w w sprawie regulacji rzek i budowy kanałów. Referat kończy się długim szeregiem wniosków, zawierających specjalne dla komitetu wskazówki, a kulminujących w następujących dwóch punktach:

Rada ogólna poleca komitetowi poczynić starania:

1. Ażeby wydział krajowy w celu szybkiego przeprowadzenia przedłożonego wysokiemu sejmowi programu meljoracji zalecił wysokiemu sejmowi wzmocnienie sił przy krajowem biurze melioracyjnem i szybko wypracował plany szczegółowe i projekty ustaw programem robót objęte.

2. Ażeby wydział krajowy w celu szybszego wykonania robót melioracyjnych przedłożył sejmowi projekt pokrycia udziału kraju w odnośnych kosztach większą pożyczką na cele melioracyjne“.

W dyskusji p. Wasung, delegat oddz. kałusko-doliniańskiego postawił kilka wniosków dodatkowych, w kierunku żądań, jakie mają rolnicy co do utrzymywania należytej ewidencji pomiarów katastralnych, co do częstszych i dłuższych wizytacyj gruntów przez geometrów ewidencyjnych itp. Mowca domagał się też, ażeby komitet ogłosił dla użytku rolników „Ustawę wodną“, wraz z popularnemi pouczeniami co do jej zastosowania, oraz z wszelkimi komentarzami, rozporządzeniami i orzeczeniami organów rządowych.

Żądanie to popierało jeszcze kilku mowców, poczem wnioski referenta, wraz z dodatkowymi wnioskami dyrektora biura melioracyjnego wydziału kraj. p. Kędziora, i p. Krzysztofowicza zgromadzenie uchwaliło.

Następnie referował imieniem komitetu ks. Andrzej Lubomirski wnioski w sprawie cukrownictwa, Wykazawszy potrzebę podniesienia tego przemysłu rolniczego, zbawienne oddziaływanie jego na rolnictwo wogóle i możność dalszego jego rozwoju na pożytek kraju — zakończył referent wnioskami:

Rada ogólna poleca komitetowi:

1. Ażeby uprosił rady oddziałów, by wszelkimi rozporządzalnymi środkami usiłowania galicyjsko-bukowińskiego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku popierały, niemniej, by wpływami swymi dopomagały temuż Towarzystwu do zwalczania konkurencji, narzuconej mu przez kapitalistyczne grupy przemysłu zachodniego.

2. Ażeby wpłynął na rolników całej części kraju do jego okręgu należących, by z możności uprawy buraków danej przez fabryki Towarzystwa w Przeworsku i w Żuczce, w miarę posiadania odpowiedniej gleby w jak najszerszej mierze korzystali, nie dając się uwodzić pokusie chwilowych wyższych cen, ofiarowanych przez fabryki konkurencyjne.

3. Ażeby dołożył starań, by wydział krajowy w załatwieniu wniosku posła Struszkiewicza przedłożył sejmowi na najbliższej sesji wnioski w kierunku poparcia z funduszu krajowego kultury buraków dla Towarzystwa przez udzielanie po zniżonych cenach nawozów sztucznych i zasiłku na poprawę komunikacji w okolicach dla uprawy buraków szczególnie ważnych.

4. Ażeby dołożył starań, by rząd przez usunięcie sztucznego faworyzowania importu cukru z zachodnich prowincyj wyjątkowemi taryfami, względnie przez przychylne załatwianie postulatów taryfowych galicyjsko-bukowińskiego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku i w Żuczce wyrównał niekorzystne warunki jego produkcji wobec konkurencji zachodniej.

Zarówno wywody, jak i wnioski referenta, znalazły w zgromadzeniu jednomyślny aplauz, a p. Włodz. Gniewosz wyrażając referentowi gorące podziękowanie za świetny przykład, jaki daje rolnikom, poświęcając zasoby materjalne i pracę osobistą, dźwiganiu przemysłu rolniczego, zapewnił, że w Kole polskiem postulaty tego przemysłu znajdą zawsze najszczersze i najgorliwsze poparcie. (Oklaski). Idzie jednak przedewszystkiem o to, ażeby rolnicy nasi w ogóle wzięli się do intenzywniejszej niż dotąd uprawy buraków.

Wnioski referenta wraz z dodatkowymi p. Lisowieckiego, aby wydział krajowy przy zużytkowaniu funduszów państwowych na meljoracje, uwzględniał w pierwszym rzędzie okolice, plantujące buraki dla fabryk towarzystwa krajowego — i aby komitet starał się u rządu o zniżenie podatku konsumcyjnego od cukru, uchwalono.

Nastąpiła w obradach przerwa do godz. 3 popołudniu.

* * *

Musimy sprostować niemiłą pomyłkę, jaka wkradła się, z powodu podobieństwa nazwisk do sprawozdania z wczorajszego posiedzenia: referat w sprawach podatkowych przedłożył Jerzy hr. Baworowski, a nie Jerzy hr. Borkowski, jak mylnie wydrukowano.

Straszny dramat.

W uzupełnieniu notatki umieszczonej w porannem wydaniu naszego pisma o nieszczęściu, jakie złamało na zawsze szczęście rodzinne prof. Fiedlera, podajemy poniżej szczegóły tej do głębi wstrząsającej tragedji rodzinnej.

W odwiedziny do chorej od dłuższego czasu żony profesora śp. Zofji Fiedlerowej przyszła podczas nieobecności profesora w domu, rodzona jej siostra pani Józefa Littichowa, wdowa po weterynarzu krajowym. Po krótkiej rozmowie z matką swą, przebywającą w domu prof. Fiedlera, udała się pani Littichowa do pokoju chorej siostry. W chwilę później rozległy się strzały... do pokoju chorej wbiegły służące i matka zamordowanej, a oczom ich przedstawił się przerażający obraz. Przy łóżku, zbroczonem krwią, tryskającą z głowy profesorowej, stała z dymiącą jeszcze bronią, siostra, a oczy jej śledziły spokojnie ostatnie chwile konania...

Przerażone kobiety pobiegły na politechnikę. Nie zastano tam jednak profesora. Jeden z woźnych pospieszył szukać prof. Fiedlera, który dowiedziawszy się o wypadku pospieszył wprost do policji, Na miejsce wypadku pospieszyli wraz profesorem starszy komisarz p. Kreiner i obecny kierownik biura bezpieczeństwa p. Hołowiecki.

Drzwi mieszkania znaleziono otwarte na oścież. W pokoju sypialnym przechadzała się silnie zdenerwowana p. Littichowa. Na łóżku leżały zastygłe już zwłoki zamordowanej siostry. Na zapytanie komisarza Hołowieckiego, gdzie ma rewolwer odpowiedziała ona: „Przy sobie“. Dobrowolnie też oddała broń!

Następnie oglądnięto zwłoki. Znaleziono 3 rany postrzałowe w obu skroniach i z tyłu głowy w miejscu, gdzie łączy się z nią stos pacierzowy. Podczas krótkiego przesłuchania wpadała ona chwilami w rozdrażnienie przechodzące w szał, robiła wtedy wrażenie obłąkanej, wśród żalu, łez i rozpaczy, poczynała się chwilami śmiać, a nawet śpiewać jakąś wesołą piosenkę. Wkrótce polecono jej ubrać się i zabrano ją dorożką do policji.

W zeznaniach jej — kobiety smukłej, ubranej w ciemną suknię, o twarzy rysującej się ostremi linjami i siwych oczach, przysłoniętych okularami, przebijała się rezygnacja.

Z nieżyjącą siostrą kochała się bardzo. W ostatnich czasach widywała się z nią bardzo rzadko, odwiedzała zaś tylko matkę. Szwagier bowiem, profesor Fiedler, nie życzył sobie jej odwiedzin, twierdząc, iż jej wpływ oddziaływał zgubnie na dzieci i chorą żonę. Znając go jako człowieka żelaznej woli, uległa mu i odwiedzała tylko matkę. Wczoraj około godziny 10 z rana przyszła do matki i dowiedziała się, że zwołane konsyljum lekarskie poleciło oddać śp. Zofję na kurację do zakładu hydropatycznego dra Zakrzewskiego w Marjówce. Zrobiło jej się żal siostry i wtedy przyszła jej myśl skrócenia jej męczarni. Pożegnała się z matką, poszła do domu po rewolwer, w ostatniej chwili wzięła także flaszkę morfiny i wstrzykawkę.

Około godziny 12 w poł. powróciła do pp. Fiedlerów, aby — jak mówiła matce — pożegnać siostrę przed wyjazdem na kurację.

Ponieważ mamka i dzieci znajdowały się w sypialni, czekała dłuższy czas na ich wyjście, a gdy ucichła gwara dziatwy, weszła do sypialni. Podczas krótkiej rozmowy zbliżyła się do siedzącej w łóżku i wypaliła jej w prawą skroń. Z głuchym jękiem upadła na poduszki młoda — bo 29-letnia kobieta. W tej samej chwili przyłożyła p. Littichowa morderczą broń do lewej skroni. Rozległ się drugi strzał. Na odgłos strzałów wbiegły do

sypialni przerażone kobiety, które z krzykiem natychmiast uciekły. W obawie, że nieszczęśliwa ofiara jeszcze żyje i męczyć się może, przystąpiła do łóżka, podniosła bezwładną głowę i odwróciwszy ją, dała trzeci strzał, w tył głowy, powyżej podstawy czaszki. Następnie schowała rewolwer i chodząc po pokoju rozmyślała, czy nie lepiej byłoby się stało, gdyby wykonała dawny projekt, t. j. otruła się wraz z siostrą, matką i dziećmi. Wtedy to zbliżyła się do łóżka zamordowanej, i z obawy, czy przypadkiem siostra nie żyje jeszcze, zastrzyknęła jej kilkanaście razy morfinę w piersi i ręce. W ciągu śledztwa dopytywała się kilkakrotnie o siostrę, czy jeszcze żyje?

* * *

Zmarły przed kilkunastu laty we Lwowie na tyfus weterynarz rządowy Aleksander Littich, pozostawił młodą żonę. Małżeństwo to było bezdzietne. Pp. Littichowie przyjęli do domu jako własne dziecko, młodszą siostrę pani Littichowej, Marję z domu Szedivi, która wychowywała się nie jako siostra i bratowa, lecz tak zupełnie, jak gdyby była ich córką. Nazywała ona starszą siostrę matką a szwagra tatusiem. Traktowana była z całą troskliwością jako jedynaczka, a po śmierci Littícha, siostra darowała jej nietylko otrzymaną po śmierci męża dość znaczną premję asekuracyjną, lecz także i dom, zostawiając sobie tylko skromną pensję wdowią. Obie siostry żyły razem, przywiązane do siebie serdecznie.

Przed blisko dziesięciu laty wyszła panna Marja Szedivi za profesora mechaniki dra Fiedlera. Małżeństwo było szczęśliwem, pani Littichowa mieszkała wspólnie z pp. Fiedlerami, a ponieważ pani Fiedlerowa była chorowitą, prowadziła więc pani Littichowa gospodarstwo i opiekowała się troskliwie dwiema córeczkami swej siostry, 8-letnią Manią i 4-letnią Stasią, które uczęszczały do szkółki pani Czarnowskiej.

W jesieni z. r. wyjechał p. Fiedler dla poratowania zdrowia na ferje do Grado i tam zachorował ciężko na tyfus.

Na wezwanie wyjechała do łoża chorego męża pani Fiedlerowa i Littichowa, a pierwsza z nich obawiając się o życie męża, będąc wogóle bardzo anemiczną i zdenerwowaną, popadła w melancholję, która coraz silniej się u niej objawiała. W ostatnich czasach odzywała się podobno nieraz pani Fiedlerowa, że najlepiej by było życie sobie odebrać.

* * *

Jak już rano donieśliśmy sprawę zabójstwa popełnionego przez p. Littichową na siostrze śp. Zofji Fiedlerowej oddano prokuratorji państwa. Śledztwo oddano w ręce sędziego śledczego dra Wasunga, który dzisiaj po raz pierwszy przesłucha p. Littichową. Krążą pogłoski, że dr. W. jest w posiadaniu listów, które niezwykle ciekawe światło rzucają na psychologiczne tło wczorajszego dramatu.

Sekcja zwłok śp. Zofji Fiedlerowej odbyła się dziś po południu. Panią Littichową pomieszczono w więzieniu śledczem w celi nr. 48 na I piętrze. Mimo zupełnego spokoju jest ona niezwykle przygnębioną.

Dzisiaj rano badał panią L. lekarz sądowy dr. Lukas. Jutro zaś lub najdalej pojutrze po dopełnieniu potrzebnych formalności i przesłuchaniu oddaną zostanie pod obserwację lekarską.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 4 marca.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwano obwinionego Stanisława Skrzyszowskiego. Obwiniony, gdy mu pokazują skradzione przedmioty, znalezione u niego, opowiada, że przeważnie otrzymywał je od zmarłych osób, od konduktorów Bartoniczka i Kamińskiego. Na pytanie obrońcy obwiniony zeznaje, że pochodzi z bardzo dobrej rodziny, że siostra jego jest właścicielką dóbr a po swoich krewnych otrzymywał spadki, nie potrzebował więc trudnić się kradzieżami.

Następnie rozpoczęto przesłuchiwać drugiego obwinionego Juljusza Szymańskiego, który wspólnie z Skrzyszowskim obwiniony jest o kradzież brylantów z łańcuszka przedsiębiorcy lwowskiego p. M. Fischera. Obwiniony wypiera się i twierdzi, że wprawdzie jechał pociągiem, w którym tę kradzież popełniono, ale był słaby i spał między Rzeszowem a Przemyślem. Nie prawdą jest — powiada dalej — jakoby później brylanty z tego łańcuszka wręczył Skrzyszowskiemu, a jeśli Skrzyszowski tak zeznał, to uczynił to tylko z nienawiści do obwinionego. Na zapytanie, dlaczego nosił przy sobie pilnik, dużą igłę i grube nici, oraz przyrząd do badania drogich kamieni, odpowiada Szymański, że pilnik miał tylko do piłowania zębów, nici i igieł nie miał, a tylko przez parę dni miał lupę.

Rozprawa trwa dalej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Panika w Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) Pisma londyńskie zamieszczają nadesłane od swoich korespondentów drastyczne szczegóły o panice, która w ostatnich dniach powstała wśród ludności władywostockiej z powodu pogłosek o zbliżaniu się Japończyków. Wszyscy chcieli co prędzej wydostać się z zagrożonego miasta i w tym celu biegli tłumnie na dworzec kolejowy, gdzie walczono formalnie o bilety. Ci, którzy do biletów dostać się nie mogli i pozostali po odejściu pociągu na stacji rzucali się w rozpaczy na kolana, bili się w piersi i jęczeli, ofiarowując urzędnikom kolejowym cały swój majątek, byle tylko pozwolili im uciec. Trwało to przez trzy dni, aż wreszcie wstrzymano zupełnie wyjazd osób cywilnych, skutkiem czego mnóstwo osób uciekło z miasta pieszo, udając się w głąb Azji.

Garnizon władywostocki — jak donoszą korespondenci londyńscy — zaopatrzony jest w żywność, wystarczającą najwyżej na cztery tygodnie, lecz już dziś ceny żywności są tak wysokie, jakby w czasach głodowych. Musiało to oczywiście wpłynąć niemało na powstanie paniki wśród ludności, którą ponadto straszono ciągłymi alarmami.

Powody bierności floty rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Kronsztadzki *Wiestnik* zamieszcza ciekawe rewelacje na temat biernego zachowania się floty rosyjskiej na wodach żółtego morza. Oto podaje on, że bierność ta nie wynikła bynajmniej skutkiem poniesionych rzekomo porażek od floty japońskiej, ale ma cele głębsze, czysto strategiczne. Mianowicie flota pod Portem Artura dlatego zachowuje się biernie wobec nieprzyjaciela, bo ma ona za zadanie strzeżenie prawego skrzydła i tyłów armji lądowej przed niespodzianymi atakami nieprzyjaciela. Ponadto musi ona pilnować całości połączenia kolejowego Portu Artura z rdzenną Rosją. To też wysłanie floty rosyjskiej z pod Portu Artura przeciw nieprzyjacielowi na otwarte morze byłoby równoznaczne z oddaniem w ręce jego całego wybrzeża, a tem samem ułatwienie mu operacji lądowych. Zresztą flota rosyjska jest o połowę prawie słabsza od floty japońskiej, dlatego też niemożliwem jest wykonanie przez nią na morzu na nieprzyjaciela takiego ataku, któryby go mógł zniszczyć. Niemożliwością jest także wysłanie floty rosyjskiej do Czemulpo, odległego od Portu Artura o jakie 300 mil, gdyż byłoby to oddaniem samego Portu Artura w ręce nieprzyjacielskie. Wogóle bierność floty rosyjskiej ma swoje uzasadnienie strategiczne, bezcelową więc nie jest. Wdanie się jej w otwartą walkę z flotą nieprzyjacielską nie miałoby zresztą żadnego celu, gdyż naraziłoby ją tylko na znaczne straty, a mimo to nie zapewniałoby Rosji panowanie na morzu.

Rosyjskie roboty fortyfikacyjne.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* otrzymał z Tientsinu wiadomość prywatną, że Rosjanie pracują z ogromnym pośpiechem nad ufortyfikowaniem licznych miejscowości, położonych na południe od Mukdenu. W Haitseng setki kulisów pracują dniem i nocą nad wzniesieniem szańców i wałów fortecznych. Spędzono ich tam w tym celu gwałtem i niedość, że źle się z nimi obchodzą, ale jeszcze nie płacą im nawet za robotę.

Nieudała manifestacja moskalofilska w Budapeszcie.

Budapeszt. Tutejsi akademicy słowiańscy postanowili urządzić w serbskiej cerkwi prawosławnej nabożeństwo na intencję powodzenia oręża rosyjskiego w Azji, proboszcz jednak odmówił studentom odprawienia nabożeństwa, a biskup, do którego studenci udali się ze skargą, nie dał im żadnej odpowiedzi.

Straty japońskie w dniach 24 i 25 lutego.

Londyn. Japoński okręt szpitalny „Kobe Marn“ przybył do Nagasaki z 71 rannymi marynarzami. Korespondent *Dailly Maill* widział na wybrzeżu japońskiem leżący a uszkodzony mocno japoński krążownik, opuszczony przez załogę. Znajdowała się na nim tylko straż z kilku ludzi.

Katastrofa w kanale sueskim.

Port Said. Z pięciu rosyjskich torpedowców, które tu przybyły z Suezu, trzy zatrzymały się na morzu Śródziemnem i doznały znacznych uszkodzeń wskutek burzy. Skoro zawinęły do tutejszego portu, otrzymały rozkaz natychmiastowego odjazdu. Nie pozwolono im nawet zabrać węgla.

Jeden rosyjski torpedowiec zderzył się w kanale z egipskim parowcem i zatonął. Załoga ocalała.

Słychać, że kanał będzie zamknięty przez 24 godzin.

Japończycy na Korei.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Wicehrabia Aoki udał się do Korei celem przedsięwzięcia reformy administracji.

Egipt a wojna rosyjsko-japońska.

Kairo. Rada gabinetowa uchwaliła żadnemu z prowadzących wojnę mocarstw nie pozwolić na przewożenie schwytanych okrętów przez kanał Sueski, ani przez wody egipskie. Z powodu tego zakazu, Rosjanom stało się niemożliwem zatrzymać schwytane na Czerwonem Morzu trzy okręty węglowe angielskie i musieli je wydać.

Rosjanie będą musieli na przyszłość zabrane okręty prowadzić do Rosji koło Przylądka Dobrej Nadziei.

Rosyjskie okręty wojenne w ostatnim czasie dłużej zatrzymały się w Port Said i Suezie, aniżeli to jest na podstawie neutralności egipskiej dozwolone. Rząd egipski protestował przeciw temu.

Zamach dynamitowy.

Tokio. Do pomieszkań ministra spraw zagranicznych i jego sekretarza, rzucono wczoraj bomby. Przyczyny zamachu należy szukać w intrygach opozycji, niezadowolonej z traktatu japońsko-koreańskiego.

Wrzenie w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu dochodzą straszne wiadomości. Wrzenie wśród ludności chińskiej doszło do najwyższego punktu. Ambasadorowie musieli zwiększyć swoje straże.

Cenzura japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Japońska cenzura jest tak dokładna, iż żaden z korespondentów nie może wysłać depeszy o flocie japońskiej. Nikt też nie wie, gdzie się znajduje teraz admirał Togo.

Ucieczka szpiega japońskiego.

Londyn. (Tel. wł.) W Tientsinie aresztowano przed kilku dniami kupca japońskiego Kataokę, który, jak się okazało, był szefem szpiegów japońskich. Groziła mu śmierć, udało się mu jednak uciec z więzienia.

Z pola wojny.

Londyn. *Morning Post* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Okręt, który tu przybył, przywiózł wiadomość, że koło Czemulpo uszkodzony został japoński pancernik.

Londyn. (Tel. wł.) Ze Soeulu donoszą, że brak tam żywności dla ludności cywilnej. Konsul japoński zaproponował, aby podjęto na nowo ruch okrętów transportowych między Japonją a Koreą. Jak mało cenią tam

niebezpieczeństwo ze strony Rosji, dowodzi ten fakt, że w Londynie przyjmują ubezpieczenia statków transportowych tylko o 1/4 część mniej, niż przed wojną.

Petersburg. (Tel. wł.) Wśród wojska rosyjskiego szerzy się tyfus brzuszny i pochłania wiele ofiar.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Słychać, że 1.500 Rosjan przekroczyło rzekę Tumen koło Oirengu i zajęło urzędowe budynki okręgu. Rosjanie używają naturalizowanych Koreańczyków za szpiegów.

Zakupy Rosji.

Madryt. (Tel. wł.) Tutejszy poseł rosyjski zakupił wielkie ilości bydła w Katalonji dla wojsk rosyjskich. Rada miejska w Barcelonie zwróciła się do rządu, aby zabronił wywozu bydła tego, gdyż miejscowej ludności zabraknie mięsa.

Transporty wojsk rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.). Transport wojsk rosyjskich odbywa się nadzwyczaj powoli, gdyż, pomimo zaprzeczeń rządu, trudności w transporcie są nadzwyczaj wielkie. Transporty doznają opóźnienia, tak, że trzeba będzie jeszcze 4—5 tygodni, zanim pierwszy transport wojsk rosyjskich stanie w Mandżurji nad rzeką Jalu.

Wskutek nawalnych śniegów zaprowiantowanie wojsk ciągle utyka. Chińczycy pochowali swe zapasy i nie chcą nic sprzedać Rosjanom, tak, że muszą oni wszystko, nawet siano i owies dla koni transportować z Europy. Konie padają w pociągach codziennie w znacznej liczbie tak, iż pozostało podejrzenie, że żywność przeznaczona dla nich została zatrutą.

Chunchuzi pojawiają się w coraz liczniejszych bandach i atakują rosyjskie stacje i linje kolejowe.

Kolonia (Tel. wł.). Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga: Im bardziej horyzont się zaciemnia i wiadomości z Azji wschodniej są gorsze, tembardziej występuje na pierwszy plan sprawa sojuszu Rosji, Francji i Niemiec, i wspólnego działania na dalekim Wschodzie. Niektóre dzienniki atoli przestrzegają Rosję przed polityką nienawiści i powiadają, iż Rosja powinna liczyć tylko na samą siebie, gdyż wszelkie przymierza będą trudne, tembardziej, że polityka Niemców polega na zachowaniu ścisłej neutralności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ks. Jaime Bourbon, syn don Carlosa, który oczekuje tu telegram z Petersburga z wiadomością, do jakiego oddziału w Azji wschodniej przydzielono go, był wczoraj na audjencji u cesarza. Po audjencji rozmawiał z nim redaktor ptsma *Reichswehr.* Książę oświadczył mu, iż z audjencji odniósł to wrażenie, że sympatje cesarza są po stronie Rosji. Dalej mówiąc o stosunkach w Azji wschodniej, których jest znawcą, podniósł, że Port Artura że strony morza nie jest do zdobycia, od strony lądu zaś bardzo trudno. Co do Chin, to nie przypuszcza, aby one teraz już przyłączyli się do Japończyków. Klęska na morzu nie ma dla Chińczyków znaczenia, gdyby zaś Japończycy odnieśli na lądzie zwycięstwo na lądzie, to jest prawdopodobnem, iż wówczas staną po stronie Japończyków.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Stambuł. Porta użaliła się u ambasadorów austro węgierskiego i rosyjskiego na gwałty, popełnione na Mahometanach przez Bułgarów i wylicza poszczególne wypadki podpalenia, morderstw, rabunków, wymuszenia itd. Wiadomości o rozszerzeniu się ruchu albańskiego w okręgu Ipek są bardzo przesadzone. Zakłócenie spokoju ogranicza się do kilku nieznacznych zajść. Obecnie w okolicy Ipeku panuje zupełny spokój. Także w okolicy Dyakowy porządek będzie prawdopodobnie wkrótce przywrócony bez użycia pomocy wojska. Szakir basza prowadzi dotyczące rokowanie z interesowanymi szczepami.

Białogród. (Tel. wł.) Rząd rozkazał aresztować kilku rewolucjonistów macedońskich, którzy chcieli przejść przez granicę. Wskutek tego odbyło się poufne posiedzenie Macedończyków, na którem uchwalono wystąpić z represaliami przeciw serbskiej ludności w Macedonji, podobnie, jak się to ma z Grekami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Ponieważ do generalnej dyskusji wojskowej nikt więcej nie był zapisany do głosu, ogłosił przewodniczący zamknięcie dyskusji. Zabrał głos minister honwedów Nyiri.

Budapeszt. Minister Nyiri apelował do patrjotyzmu obstrukcjonistów i wykazywał, że zarząd wojskowy uczynił już wielkie ustępstwo, skoro wbrew dawniejszym postanowieniom rezerwa zapasowa natychmiast po wstąpieniu rekrutów do służby będzie uwolniona.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu izby obradowano nad wnioskiem, dotyczącym sprawy, czy dyrektor państwowego banku może być posłem. Przyszło do burzliwych scen. Mniejszość uczyniła wniosek wyrażenia prezydentowi izby, Romeli, niezadowolenia.

Choroba króla Edwarda.

Londyn. (Tel. wł.) Król Edward chory jest na katar oskrzeli. Zalecono mu inhalację. Onegdaj temperatura się podniosła, wczoraj miał się król lepiej.

Proces anarchistyczny.

Petersburg. Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces przeciw byłemu prawnikowi, anarchiście, Gerszonowi i sześciu jego towarzyszom, oskarżonym o współudział w morderstwie byłego ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. Prócz tego, zarzuca im akt oskarzenia kilka innych przestępstw.

Zakonnicy francuscy w Prusiech.

Berlin. Pruski minister oświaty udzielił Benedyktynom arcyopactwa Beuron, pozwolenie osiedlenia się w Schmalbroich obok Kempen nad Renem.

Proces ks. Arenberga.

Berlin. (Tel. wł.) W procesie rewizyjnym przeciw ks. Arenbergowi, świadkowie, dawniejsza służba rodziców księcia, powołani na udowodnienie, iż jest on niespełna zmysłów, opowiadają z lat jego młodości straszne rzeczy. Już jako siedmioletni chłopak okazywał niezwykłą drapieżność. Łowił ryby, wyłupywał im oczy, poczem napowrót wrzucał do wody.

Młodym kociętom odcinał łapy, a następnie rzucał je psom. Jamnika powiesił za tylne łapy i trzymał go tak przez dwa dni, a następnie obwiązał mu pysk, puścił i poszczuł psami.

Kiedy miał lat 16, pojechał z matką i siostrą do ks. Kneipa do Wörishofen. Wówczas w pokoju przylegającym do sypialni matki i siostry urządził prawdziwą orgię, zaprosiwszy kilkanaście ulicznic.

Psychiatrzy na podstawie tych zeznań, uważają księcia za niepoczytalnego. Obrońca

---

(43)

Obrazki z Japonji.

W Osace, najbardziej przemysłowem mieście w Japonji, kwitną także huty szklane. Już w r. 1899 było ich 151, a w dwa lata później 211. Szło taflowe i źwierciadlane tych hut stało się artykułem wywozu; nadto produkują huty szkło dla browarów japońskich, których jest 16. Przed trzydziestu laty jedynym napitkiem alkoholowym w Japonji była wódka ryżowa — sake — dziś, zwłaszcza w miastach portowych, konsumuje się już wiele piwa japońskiego.

Produkcja wybornego cementu portlandzkiego, którego w r. 1899 wywieziono już 4·6 miljonów kin (1 kin = 600 gramom), doczekała się w r. 1901 wywozu w ilości 17·8 miljonów kin, a więc czterokrotnej!

Oto ogólne daty przywozu i wywozu za za czas od r. 1868, czerpane ze źródła urzędowego (*Japan in the begining of the 20-th century Tokio 1903*):

	Wywóz wartość w yenach	przywóz (yen — 2·5 k.)
Rok 1868	15,553.473	10,693.072
„ 1878	25,988.140	32,964.679
„ 1888	65,705.510	65,455.234
„ 1898	165,753.753	277,502,157
„ 1901	252,349 543	255 816.645
„ 1902	258,303.055	271.731.259

Najgłówniejszymi artykułami wywozu Japonji są: jedwab, przędza bawełniana, zapałki, maty słomiane i łyczkowe, herbata, kamfora, konserwy rybne, miedź i węgiel kamienny.

Wartość wywozu jedwabiu, szczególniej do Stanów Zjednoczonych i do Francji, doszła do 101 miljonów yenów w r. 1902. Przędza bawełniana idzie głównie do Chin, na Koreę, tak samo zapałki, które jednak już i do Europy się dostają.

W przywozie figurują głównie: maszyny, wyroby z żelaza, nafta, cukier, surowa bawełna, tkaniny bawełniane i wełniane, zboże.

Ze na poparcie tego kolosalnego rozwoju ekonomicznego i w ogóle cywilizacji zadłużyła się znacznie Japonja — to rozumie się samo przez się. Dług jej publiczny wzrósł w ostatnim dziesięcioleciu z 294 na 540 miljonów yenów, lecz za to dochody państwa wzrosły z 86 na 221 miljonów yenów, a wkłady bankowe z 70 na 517 miljonów yenów. Produkcja węgla, która w r. 1893 wynosiła nieco więcej niż 3 miljony kin, podniosła się w r. 1902 na blisko 9 miljonów — koleje żelazne z 2039 mil. ang. w r. 1893, rozszerzyły się w r. 1902 do 4115 mil, telegrafy z 12.034 ri (1 ri = 3927 m.) na 45.494 ri (około 179.000 klm.)

Takie są główne cyfry statystyczne, charakteryzujące potężny rozwój ekonomiczny Japonji, do którego się już dziś w bardzo małej mierze przyczyniają cudzoziemcy. Wielki rozum i zasługa rządu japońskiego tkwi najbardziej w tem, że wyzyskano cywilizację cudzoziemców we wszystkiem, w czem ją wyzyskać było warto, lecz nie dano się cudzoziemcom opanować. Zaraz po rewolucji łożył rząd tysiące na to, ażeby wysyłać młodych ludzi do Europy, do Anglji, Francji, Niemiec, na studja zawodowe, dla zaznajamiania się szczegółowego z różnemi gałęziami przemysłu i handlu. W r. 1899 wysłano 47 do Belgji, Rosji, Syberji, Australji. W r. 1901 wzrosła ta liczba stypendystów rządowych do 97, a rozbiegli się oni do Kanady, Peru, na Filipiny, na Jawę, do Szwajcarji — na świat cały.

Już w r. 1871 utworzono własną szkołę inżynierską, połączoną później z uniwersytetem w Tokio. Uczą się tu inżynierji, budowy maszyn, budowy okrętów, elektrotechniki, architektury, technologji chemicznej, górnictwa i metalurgji — i idą służyć ojczyźnie dla rozwoju jej przemysłu.

W r. 1881 powstaje wyższa szkoła politechniczna w Tokio, na której są oddziały dla farbiarstwa, tkactwa, keramiki, budowy maszyn itd. Podobne zakłady utworzono także w Osace i Kioto. W roku 1900 było zresztą 1008 szkół przemysłowych z oddziałami fachowymi dla podniesienia wykształcenia przemysłowego, a nauczycielami w nich sami Japończycy.

Dodajmy do tego zakładanie muzeów handlowych, których jest już dzisiaj 38, z okazami wyrobów własnych i zagranicznych, idących w handel, a zasługujących na rozszerzenie i naśladownictwo. A nareszcie stałe wystawy japońskich produktów i wyrobów, które rząd założył poza granicami kraju, we Władywostoku, Odessie, Bombaju, Singapore, Meksyku, Amoy itd.

Oto rozwój ekonomiczny, oto potężne wzmocnienie narodowe, na którem oparła się Japonja, ażeby módz zająć i utrzymać pierwszorzędne stanowisko państwowe na dalekim Wschodzie.

(Dokończenie nastąpi).

I. St.

księcia żąda jego uwolnienia. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Berlin. (Tel. wł.). Marszałek polny hr. Waldersee niebezpiecznie zachorował.

KRONIKA.

Lwów 4 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 1° R. Pogoda.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 6 bm.:

W Brodach: Prof. K. Wróblewski: „Renesans w sztuce“ (z obrazami świetlnymi).

W Delatynie: Prof. dr. K. Twardowski: „Co to jest filozofja i po co się jej uczymy?“.

W Drohobyczu: Prof. A. Górski: „Napoleon i Polska“.

W Kałuszu: Asyst. uniw. dr. S. Niemczycki: „O węglu“ (z doświadczeniami).

W Kołomyji: Prof. K. Missona: „Wesele Wyspiańskiego„.

W Samborze: Dyr. gimn. dr. F. Tomaszewski: „O pogodzie i jej przepowiadaniu“, część I.

W Stanisławowie: Prof. M. Westwalewicz: „Geografja ziem polskich“, część I.

W Stryju: Asyst. uniw. W. Żłobicki: „O telefonach“ (z doświadczeniami).

W Tarnopolu: Skrypt. bibl. Ossol. dr. B. Gubrynowicz: „U kolebki teatru“.

W Złoczowie: Prof. H. Grosman: „Fryderyk Hebbel jako dramaturg:

Komitet balu prasy, pragnąc zamknąć ostatecznie rachunki balowe, prosi uprzejmie wszystkie te osoby, które raczyły zająć się sprzedażą biletów, a dotychczas jeszcze nie zwróciły ich — o nadesłanie biletów niesprzedanych, względnie pieniędzy za bilety sprzedane, pod adresem członka komitetu p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ul. Akademicka l. 10

Reduty dziennikarskie przyniosły funduszowi wdów i sierót po dziennikarzach polskich kwotę 1428 koron 30 hal. Podając ich rezultat do publicznej wiadomości, komitet, urządzający te zabawy, poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia tych przedsiębiorstw na cel szlachetny, w pierwszym rzędzie paniom artystkom teatru miejskiego Jankowskiej, Kliszewskiej, Łopatyńskiej, Orczyńskiej, Pawińskiej i Rotterowej za łaskawe zajęcie się sprzedażą kwiatów i wina, dalej pp. kupcom Musiałowiczowi i Jankowi, oraz Szkowronowi za dostarczenie bakalij, właścicielom cukierni pp. Bienieckiemu, Kruszyńskiemu, Sotschekowi i Wierzbickiemu za cukry i p. Starkowi za kwiaty.

= **Nowa ozdoba teatru miejskiego.** Pani Giełgudowa, córka znakomitej artystki dramatycznej, śp. Aszpergerowej, ofiarowała miastu naszemu prześliczne wykonany biust genialnej artystki, dłuta artysty-rzeźbiarza Laszczki; biust sporządzony jest z najpiękniejszego, mlecznej barwy marmuru kararyjskiego. Komisja teatralna postarała się o to, by temu biustowi dano miejsce w gmachu nowego teatru, jako najodpowiedniejsze zarówno ze względu na postać, jaką biust wyobraża, jakoteż ze względu na to, by był na widoku publiczności, a nie był narażony na działania atmosferyczne. Sprawiono więc kosztem gminy wedle rysunku śp. architekty Gorgolewskiego piękny postument z jasno szarego w ciemne żyłki marmuru istryjskiego (tzw. karst) i dziś w południe umocowano postument i na nim biust Anieli Aszpergerowej. Znajduje się on w foyer I piętra, osadzony na jednym z ośmiu parapetów, umyślnie przy budowie gmachu utworzonych dla późniejszego przyozdabiania foyer biustami osobistości wybitnie zasłużonych dla sceny polskiej.

Ze stawów Panieńskich. W niedzielę dnia 6 bm. urządza Towarzystwo łyżwiarskie na stawach Panieńskich dla młodzieży niżej lat 18 drugie z rzędu w tym sezonie wyścigi na lodzie. Biegów będzie trzy, z których jeden dla pobitych, a wszystkie o nagrody Towarzystwa. Przy wyścigach koncertować będzie pełna kapela 30 pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza swego, a jej produkcje, programem osobno na ten dzień ułożonym, trwać będą od godziny 5 do wpół do 8 wieczorem. Na zakończenie ewolucje w sztucznej jeździe na łyżwach panienek i panów, odznaczonych przy zawodach ostatniej niedzieli premiami i powszechnem uznaniem publiczności.

Odczyt z obrazami świetlnymi. Wczoraj o godzinie 4 w szkole im. św. Marcina, p. Bayger, wygłosił odczyt pt. „Ziemie polskie“ ilustrowany obrazami świetlnemi.

Zgubiono. P. W. Śliwińska zgubiła wczoraj wieczorem pasek damski na białej taśmie z agrafą przedstawiającą motyle wartości 60 kor.

Kradzieże. Na szkodę p. M. W. komisarza namiestnictwa skradli wczoraj wieczorem nieznani bliżej złodzieje ubrania wartości 200 kor.

P. E. Chlebowskiemu słuch. politechniki skradziono wczoraj garderobę wartości 100 koron.

Pożar w Wygodzie. We wczorajszym pożarze w Wygodzie koło Doliny obrócone zostały w perzynę: tartak br. Poppera wraz z urządzeniem; fabryka pak również z urządzeniem, dalej zapasy drzewa za 200.000 kor. Cała szkoda wynosić ma 600.000 kor. Z Towarzystw asekuracyjnych zaangażowane są „Dunaj“, „Feniks“ i „Wiedeńskie Tow. asekuracyjne“.

Ucieczka faktora. Z Krystynopola donoszą, że Józef Grossfeld, pośrednik między właścicielami gorzelń tamtejszej okolicy, a lwowskimi kupcami spirytusu, sprzeniewierzył dane mu zaliczki w wysokości 50.000 koron i uciekł do Ameryki. Wysłano za nim listy gończe. Wskutek tej defraudacji, poniosły szkodę dwie firmy lwowskie.

Pożar preryj. Frankfurt. (Tel.). *Frankfurter Ztg.* donosi z Nowego Jorku: Na terytorjum indyjskiem palą się prerje. Dotychczas zginęło 100 osób.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 4 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·62 do 8·63; na październik od 8·44 do 8·45; żyto na kwiecień od 6·83 do 6·84; na październik 6·81 do 6·83, owies na kwiecień od 5·75 do 5·76, na październik 5·80 do 5·82; kukurydza na maj 5·44 do 5·45, na lipiec od 5·56 do 5·57; Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie: słabe. Pogoda: łagodna.

— **Wiedeń** 4 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 627·50, Akcje węg. Zakł. kred. 736·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 419·50, Akcje Bankvereinu 503·—, Akcje Bodencredit 927·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 629·—, Akcje kolei połudn. 77·—, Kolei Elbethal 402·— Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 395·—, Akcje Rima Muranji 453·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1862·—, Akcje fabryki broni 441·—, Akcje tureckie tytoniowe 312·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1120·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·40, Węgierska renta kor. 96·90 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 98·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 118·—, Marki 117·47 Ruble 253·75

†

Z Szegivich

Zofia Fiedlerowa

żona profesora

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, w 29 roku życia, dnia 3 marca 1904 r.

Przewiezienie zwłok na cmentarz Łyczakowski odbędzie się z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 dnia 5 go marca 1904 r. o godzinie 4 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek dnia 10 marca 1904 r. o godzinie 9 tej przed południem w kościele parafialnym św. Marji Magdaleny.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Kazimiera Marcisiak

modniarka

zmarła po krótkiej a ciężkiej słabości, w 19 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 3-go marca 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 5-go marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostali rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 2 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Karolina Streid

wychowanica Zakładu im św. Teresy

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 3 marca 1904 r. przeżywszy lat 17.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5 marca 1904 o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 4 marca 1904 r.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.